№ 275. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 27 sierpnia 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Jak wygląda sala obrad mińskich?

Warszawa, 26 sierpnia.

„Daily Mail" zamieszcza depeszę iskrową z Moskwy, pochodzącą od korespondenta tego pisma z Mińska. Korespondent ten donosi, że 17 bm. rozpoczęła się konferencja w małej salce pewnego budynku szkolnego, którego ściany przyozdobione futurystycznymi portretami Lenina, Trockiego, Marksa, Tołstoja, Turgeniewa i Dostojewskiego. Rosyjska delegacja składa się z 20 członków. Są to Polacy bolszewicy, ubrani przeważnie w mundury najrozmaitszego pochodzenia.

Koniec sielanki anglo-bolszewickiej.

Kamieniew i Krasin jadą do domu

Berlin, 26 sierpnia.

(Tel. wł.)

„Deutsche Allgm. Ztg." donosi z dobrze poinformowane źródła angielskiego z Lucerny, że rząd angielski zerwał stosunki z bolszewją.

Prasa zamieszcza telegram Havasa, donoszący, że Kamieniew i Krasin zażądali paszportów i jutro opuszczają Anglję.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Komunikat rządu polskiego w sprawie pokoju.

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Zwycięstwo wojsk polskich w niczym nie zmieniło stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia pokoju.

Trwały, sprawiedliwy i honorowy pokój był celem, który przyświecał rządowi polskiemu w dniu największego niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce przez najazd armji bolszewickiej. Delegacja, jadąca do Mińska, zaopatrzona była w instrukcje, mające doprowadzić do rozejmu i uchwalić preliminarja takiego właśnie pokoju. Ta sama delegacja z niezmienionymi instrukcjami nadal czyni wysiłki dla uzyskania rozejmu i pokoju i w niczym nie została zachwiana niezłomna decyzja rządu polskiego załatwienia w sprawiedliwy sposób zatargu z rządem bolszewickim. Przeciwko narodowi rosyjskiemu wojny nie prowadziliśmy i nie prowadzimy, ani też nie pragniemy zawładnąć cudzymi ziemiami, lecz przeciwnie, uważamy przyjazne współżycie z narodem rosyjskim za podstawę trwałej pacyfikacji Europy Wschodniej.

Usiłowania te będą jednak daremne, jeżeli komunikowanie się rządu polskiego z delegacją w Mińsku będzie nadal napotykać na trudności techniczne w wymianie i wysyłce kurjerów.

Rząd polski wymaga przeto, żeby przy toczących się naradach w Mińsku usunięto wszelkie trudności komunikacyjne, gdyż tylko bezpośredni i ścisły kontakt rządu ze swoją delegacją może stworzyć warunki — do doprowadzenia rokowań do pomyślnego rezultatu.

Prezydent ministrów
WINCENTY WITOS.

Prezydent delegacji pokojowej wezwany do Brześcia.

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Min. spr. zagr. komunikuje:

„Komunikacja radiotelegraficzna z naszą delegacją pokojową w Mińsku napotyka w dalszym ciągu na trudności. Szeregu depesz dotąd nie otrzymaliśmy, a nadchodzące są częściowo zniekształcone i niezrozumiałe. Ponieważ w tych warunkach nie może być mowy o niezbędnym dla prowadzenia rokowań kontakcie bezpośrednim, minister spraw zagranicznych wezwał telegraficznie prezydenta delegacji Dąbskiego, aby spotkał się z członkami w Brześciu Litewskim i zdał relację z przebiegu rokowań. W czasie nieobecności prezydenta delegacji zastępować go będzie podsekretarz stanu Wróblewski.

Konferencja pokojowa w Warszawie.

Londyn, 26 sierpnia.

(Tel. wł.)

Koresp. warszawski „Morning Post" donosi, że zaproponowano sowietom przeniesienie się konferencji z Mińska do Warszawy.

Toż pismo donosi, że posuwanie się wojsk naprzód ukończono wszędzie, prócz frontu południowego, gdzie Budiennyj operuje jeszcze nad Zbruczem.

W Mińsku nie będzie reprezentantów prasy

Warszawa, 26 sierpnia.

Za korespondentami pism polskich powrócili do Warszawy korespondenci pism angielskich i amerykańskich nie mogąc dotrzeć do Mińska. Wobec tego ani prasa polska, ani zagraniczna nie będą w Mińsku reprezentowane.

Horsea, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Radjo.

Deputacja sowiecka w Londynie oświadczyła, że z powodu powstałej wątpliwość i co do ich dobrej woli dalszy pobyt ich w Londynie nie ma żadnego celu. Równocześnie jednak donosi dyplomatyczny korespondent „Evening Standart", iż dano znać z miarodajnej instancji angielskiej, że rząd sowiecki bynajmniej nie obstaje przy warunku utworzenia milicji cywilnej dla Polski.

Rząd sowiecki podobno gotów jest do znanych ustępstw i w innych punktach. Korespondent dodaje, że zachodzą ważne powody, dla których prawdopodobnie pertraktacje wkrótce przeniesione będą do Warszawy.

Za gadzinowe pieniądze.

Subsydjum bolszewickie dla „Daily Heralda"

Londyn, 26 sierpnia.

Wyszło wreszcie na jaw, jaka jest geneza gwałtownych sympatji dla rządu sowieckiego, okazywanych przez londyński „Daily Herald".

Dzienniki angielskie ogłaszają mianowicie szereg dokumentów, opartych na przejętych przez admiralicję angielską radiodepeszach, jakie wymienił Cziczerin z Litwinowem. Okazuje się, że rząd sowiecki udzielał „Daily Heraldowi" znacznych subsydjów, które wypłacał w ten sposób, że przekazywał wydawnictwu zrabowane w bankach walory chińskie, sprzedawane następnie na giełdzie londyńskiej.

Zaczęło się od tranzakcji papierowych. Na żądanie Lansburyego (wydawcy dziennika) Cziczerin przyznał mu znaczne kredyty na zakup papieru fińlandzkiego. Później jednak, gdy mimo wszystko deficyty dziennika wzrastały, Cziczerin przekazywać zaczął „Heraldowi" walory chińskie, o których mowa była wyżej.

W dniu 14 lipca b. r. gdy już inwazja bolszewicka na serjo zaczęła Polsce zagrażać, Litwinow depeszował do Cziczerina:

„Jeżeli nie podtrzymamy „Daily Heralda", który przechodzi obecnie może przesilenie, dziennik ten będzie zmuszony zostać szczerze „tradeunionistycznym". W sprawach rosyjskich zachowuje się on tak, jakgdyby był naszym organem. Po podróży Lansburyego, poszedł on znacznie na lewo i wypowiedział się otwarcie za akcją bezpośrednią. Potrzeba mu 50.000 w ciągu sześciu miesięcy."

Owe 50.000 miesięcznie znacznie się p. Cziczerinowi opłaciły, gdyż przygotowały opinję angielską do myśli o uznaniu rządu sowieckiego i jego warunków, stawianych Polsce.

Z placu boju.

Komunikat polski.

Warszawa, 27 sierpnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 b. m.

Front północny.

Na odcinku 1 i 5-ej armji sytuacja bez zmiany. Podczas opuszczania terenu na zachód od linji Mława—Ciechanów wyłapano w dalszym ciągu 3 tys. niedobitków.

Front środkowy.

W rejonie miasta Leman znajduje się jeszcze kilka tys. wojsk bolszewickich wszystkich gatunków broni, które pod naszym naciskim stawiały zacięty opór, wycofując się w kierunku granic niemieckich. Wiadomo, iż na jednym z odcinków nasze oddziały były ostrzeliwane przez 2 baterje i karabiny masz. bolszewickie, ustawione na terenie bolszewickim.

Na szosie Kolno — Myszyniec 57-my pułk piechoty zetknął się z tylnym oddziałem nieprzyjacielskim i po uporczywej walce zdobył 6 dział, 10 karab. maszynowych, sztandar i kancelarje 10-ej dyw. jazdy bolszewickiej.

Oddziały 3-ej dyw. legjonów w wypadzie na Kobryń zaskoczyły nieprzyjaciela, organizującego tam swe rozbite jednostki i zadały mu ciężkie straty, biorąc 1100 jeńców, w tym cały sztab 57 dywizji sowieckiej. W akcji tej zdobyto 4 działa i 12 karab. maszyn. D. 25 b. m. wojska nasze zajęły Grajewo.

Front południowy.

Na wschód od Lwowa zacięte walki w rejonie Zadworza. Pozatym lokalne utarczki patroli.

Nacz. dow. szt. gen.

Straty bolszewików.

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Jak donosi „Kur. Warsz." według obliczeń tymczasowych, wielka bitwa pod Warszawą wyrządziła bolszewikom straty następujące: wzięliśmy do niewoli 107 tys. bolszewików, przedostało się do Prus. Wsch. 30 tys., zabitych i ciężko rannych około 50 tys.

Razem tedy wyprawa na Warszawę kosztowała bolszewików 187 tys., nie licząc olbrzymich strat materjalnych.

„Warszawianke".

„Gazeta Poranna" otrzymała egzempl. wydanego przez „Wydział polityczny przy radzie robotniczej XVI armji" bolszewickiej pisma w żargonie żydowskim p. t. „Warszawianke".

„Gazeta" podaje fotograficzną podobiznę tego wydawnictwa i przekład tekstu, z którego przytaczamy rzeczy główne.

Oto wyjątki:

Na terytorjum polskim, wyzwolonym z jarzma kapitalistycznego, w Białymstoku, utworzył się tymczasowy polski komitet rewolucyjny, w skład którego wchodzą najwybitniejsi polacy, działacze komunistyczni: przewodniczący Juljan Marchlewski; członkowie: Feliks Dzierzyński, Feliks Kohn, Edward Próchniak i Jerzy Unszlicht.

Polrewkom zwrócił się do mas robotniczych wsi i miast z manifestem, w którym oświadcza, że zadaniem jego jest utworzenie polskiej republiki socjalistycznej, która ogłosi, że ziemia i lasy są własnością ludu pracującego. „Towarzysze nie wypuszczajcie z waszych rąk praw i wolności. Stańcie wszyscy w obronie rządu robotniczego".

Miasta: Mława, Ciechanów, Mińsk Mazowiecki i Radzymin zostały zdobyte przez czerwoną armję. Gdy proponowaliśmy kapitalistycznej Polsce pokój na bardzo korzystnych warunkach, Polska nie zgodziła się na to, gdyż — jak to oświadczył jeden z delegatów warszawskich —„było wówczas za zimno". Teraz kapitalistom warszawskim zrobiło się „gorąco", śpieszą obecnie zawrzeć pokój. W tym celu przybyła do nas 14 b. m. delegacja rządu warszawskiego z najwybitniejszymi politykami na czele.

Jasna jest dla wszystkich, że zanim delegacja ta dojedzie do Mińska, gdzie ma się spotkać z delegatami rządu sowieckiego, w Warszawie będzie już nowy rząd robotniczy. Dlaczego przybywa ta delegacja niewiadomo. Prawdopodobnie paskarze ci ze strachu nie chcieli przebywać w Warszawie w czasie przewrotu. Ucieczka do Austrji nie konwenjowała im, dlatego postanowili prowadzić rokowania pokojowe. Takich bohaterów przybyło 84

Na zebraniu komitetów robotniczych w Siedlcach przedstawiciele „bundu" i „koalicjenu" oświadczyli, że uznają jedynie rząd robotniczy, który będą popierać i bronić. Przedstawiciele P. P. S oświadczyli, że cała polityka ich partji była fałszywą, jedynie rząd robotniczy może wyzwolić Polskę z pod jarzma obszarników.

Zebranie uchwaliło rezolucję, która uchwala zjednoczenie wszystkich związków zawodowych w jeden silny związek.

Jest to cenny nabytek do zbioru licznych już faktów i dokumentów, które domagają się ścisłego zbadania w drodze urzędowej.

Gdzie grasowali bolszewicy i dokąd się nie dostali?

Od jednego z obywateli, który w ostatnich dniach bawił w Stanisławowie, Tłumaczu, Dolinie i Stryju „Kurjer Lwowski" otrzymał następujące szczegóły o wydarzeniach w tych okolicach:

Grasowały w Stryju—podług opowiadania— bandy rzekomo ukraińskie, rozpuszczone przez Czechosłowaków, które mordują żołnierzy polskich i rabują szczególnie bydło, zabrane przez ludność ewakuowaną. W okolicy Stryja zamordowały te hordy kaprala wojska polskiego. Po zdarciu z niego munduru i obuwia, zaprowadzono go do gminy — po przeszukaniu go związano mu ręce zaprowadzono go na cmentarz i zastrzelono tam kulą ekrazytową.

Do Stryja przyszli bolszewicy w piątek 20 bm. o godz. 9 wieczorem i grasowali tam przez 16 godzin. Po zajęciu stacji kolejowej wypisali na murze czerwoną farbą w języku rosyjskim następujące zawiadomienie:

„Lichym naletom stancja Stryj zaniata 8 kawaleryjskoju krasnoju kozaczeju dywizjeju 20 augusta 1920 goda. Da zdrastwujet krasnaja armja! Da zdrastwujet polskaja i galicyjskaja sowieckaja republika!

Ukraińcy miejscowi przekreślili słowo „Polskaja" i napisali „ukraińskaja", bolszewicy jednak przywrócili pierwotny tekst i podkreślili słowo „polskaja"

Po przybyciu bolszewików — jak nam opowiadają—ukraińcy miejscowi zgłosili się do komisarza bolszewickiego—który objął chwilowo rządy—z rozmaitymi żądaniami. Komisarz miał im odpowiedzieć:

– Wam to wszędzie źle i w Rosji i w Polsce; czy mało wam dali zboża na zasiewy?

Skarżącym się na to, że Polacy nie chcieli ich przyjmować na kolej, na rozmaite posady, odpowiedzieć miał komisarz:

—Jeżeli was nie przyjmują do urzędów, mogliście się oddać innym zawodom i zajęciom

Jednego zagorzałego ukraińca, który zwrócił się natarczywie do komisarza bolszewickiego z rozmaitymi żalami— obili nawet bolszewicy, na których ukraińcy mieli oddziaływać, jak czerwona chusta.

Bolszewicy w ciągu krótkiego pobytu w Stryju zdołali obrabować wszystkie większe sklepy, szczególnie żydowskie. Urządzano też rewizje po domach i rabowano złoto, srebro i „czasy" (zegarki); wogóle, co wpadło pod ręce. Sklepy których właściwie nie otwórzyli, rozbijane, najczęściej granatami.

Na skutek protestu kolejarzy — nie splądrowano konsumu kolejarzy. Kolejarze i inni obywatele stryjscy chcieli założyć wspólną milicję, ukraińcy na to jednak nie zgodzili się i założyć chcieli osobną milicje, a następnie wspólną z żydami.

Stacja stryjska zupełnie opustoszała — miejscowi apasze rabują na niej co się da. W przeciągu paru godzin zabrano stamtąd drzewo, znajdujące się na składzie.

Po nadejściu pancerki polskiej nastąpiło uspokojenie.

Bolszewicy w Wilnie.

Ryga, 26 sierpnia.

(Tel. wł.)

W Wilnie przyszło do starcia bolszewików z litwinami, w którym zabito komisarza i 2 czerwonogwardzistów.

Jeńcy muszą pracować.

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

„Kurjer Warszawski" donosi: dowiadujemy się, że powstał projekt utworzenia robót publicznych produkcyjnych, które pozwolą zużytkować siły jeńców, a przez to złagodzą straty, które ponosi skarb państwa na ich wyżywienie. Projektowaną jest budowa linji kolejowej na półwyspie Helu od Pucka oraz roboty przy budowie portu w Pucku.

A jednak wyładowują!

Gdańsk, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Dziś w południe rozpoczęło się wyładowywanie przeznaczonej dla Polski broni i amunicji z parowca francuskiego „Gueydom". Wyładowują żołnierze francuscy; odbywa się wszystko zupełnie gładko.

Dymisja Towera.

Londyn, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

„Daily News" donosi, że komisarz ententy Tower niebawem ustąpi ze swego stanowiska. (Telegram o tym podaliśmy przed 4 dniami. Red. „Iskry").

Za propagandę bolszewicką.

Kraków, 25 sierpnia.

Przed sądem doraźnym wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się rozprawa przeciw Herszkowi Faerberowi, podporucznikowi wojsk polskich, oskarżonemu o zbrodnię nakłaniania do nieposłuszeństwa, oraz naruszenia obowiązków służbowych.

Faerber, leżąc w szpitalu okr. w Krakowie na oddziale VI chorób wenerycznych w towarzystwie kolegów broni, prowadził rozprawy polityczne, w których nakłaniał do uchylenia się od służby wojskowej i walczenia na froncie.

—Gdyby wszyscy tak postępowali —twierdził on — wojna dawnoby się już skończyła.

W rozmowach swych zupełnie nie taił, że jest zwolennikiem bolszewizmu i nawet wyraził się, że komisarze bolszewiccy dla całej Polski są już ustanowieni i że najwyżej za tydzień „coś się stanie"!

Świadkowie zeznali obciążająco przeciw Faerberowi, wskutek czego trybunał doraźny wojskowy wydał wyrok, skazujący Faerbera na wydalenie z armji i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Po zatwierdzeniu wyroku, Faerber został zaraz wieczorem rozstrzelany na podwórzu więziennym.

Sytuacja na G. Śląsku.

„Oberschlesien, mache nach!"

Sosnowiec, 26 sierpnia.

Z pism górnośląskich wida

ć, iż rozbrojenie zycherki nie zostało dotąd ukończone i że ta banda zbrodniarzy nie daje jeszcze za wygraną przechodząc miejscami do ofensywy. W większości miast, gdzie ludność niemiecka przeważa, zycherka funkcjonuje po dawnemu, aczkolwiek nie poczyna sobie już tak butnie, będąc pewną, że dni jej są policzone.

Pierwszego dnia po wybuchu zaburzeń oświadczyliśmy na tym miejscu że o jakimś powstaniu na G. Śląsku niema mowy; że jest to tylko samoobrona przed gwałtami i mordami rozbestwionego krzyżactwa. W dwa dni później komisarjat plebiscytowy G. Śląska w swym komunikacie powiedział to samo. Atoli niemcom zależy bardzo by świat myślał, że na G. Śląsku jest powstanie i dlatego prasa niemiecka wciąż trąbi o powstaniu.

Prasa ta umie krzyczeć i krzyczy. Gdy mordowano polaków, gdy rozbijano zebrania, aresztowano ludzi i bito ich w więzieniu, wtedy wszystko było w porządku. Dla bandytów z zycherki nie znajdowano słów uznania za jej działalność gorliwą, a o jej mordach, rabunkach i znęcaniu się nad polską ludnością nie pisano wcale. Dziś, gdy polacy przestali się dawać mordować i w obronie życia i mienia wyprawią krzyżaka na tamten świat, prasa niemiecka krzyczy w niebogłosy.

A przecież polacy mogliby z zupełnie czystym sumieniem rżnąć i bić niemców. Gdy na Warmji i Mazurach przy pomocy bandyckich napadów przeprowadzono plebiscyt na rzecz Niemiec, wszystkie pisma niemieckie na G. Śląsku zamieściły telegram jakiegoś dygnitarza z Prus Wschodnich: „Oberschlesien mache nach", co znaczy: „Górny Śląsku, zrób tak samo!

G. Śląsk, jako, że ma większość polską, postępując w myśl nakazu i recepty niemców, powinienby spłynąć juchą krzyżacką. Ale polacy są ludźmi, nie szakalami i mniemali, że podłe gady krzyżackie będą się obawiały stosować na G. Śląsku metody, stosowane w Prus. Wschodnich. Gdy jednak stało się inaczej, gdy ochydne mordy i rabunki miały przerazić i wypędzić ducha polskiego z tej odwiecznej dzielnicy Piastów, nadszedł dzień zapłaty.

Dziś już żadne krzyki nie pomogą i złote czasy dla bandytów niemieckich nie wrócą. Polacy nie ustąpią od swych żądań równoupra-

wnienia i rozbrojenia zycherki.

(r)

Samoobrona działa...

Katowice, 26 sierpnia.

W rękach polskich znajduje się 8 powiatów. Samoobrona polska oczyszcza w dalszym ciągu G. Śląsk ze śmiecia pruskiego.

W ostatnich dniach polacy zajęli po zaciętej walce Chorzów i Rybnik.

Anglja przeznacza 300 000 f. szt. na żywność dla ludności odzyskanych terytorjów Polski!

Warszawa, 26 sierpnia.

Biuro Reutera donosi, że angielski minister skarbu dał zezwolenie międzynarodowemu komitetowi kredytów zapasowych w Paryżu na użycie z kapitałów angielskich sumy 300 000 funtów szterl. na nabycie środków żywności dla tych nieszczęśliwych polaków, których armje bolszewickie wypędziły do zachodnich dzielnic Polski.

Zamiast polemiki.

Odpowiedź posła Pietrzyka p. Monsiorskiemu.

We wczorajszym „Głosie Pracy" znalazła się pod powyższym tytułem odpowiedź p. Pietrzyka na krytykę przemówienia jego na wiecu wtorkowym w Sosnowcu. Odpowiedź tę drukujemy bez zmian, aby czytelnicy wiedzieli, co p. Pietrzyk o swej mowie pisze. Sąd o tym kto z nas ma rację, pozostawiamy tym, co słyszeli przemówienie i czytali krytykę. Red.

W odpowiedzi na artykuł w „Iskrze" ze środy d. 25 b. m. muszę zaznaczyć, że redaktor powinien zdawać sobie sprawę z tego, że porównywać inteligencji z proletarjatem nie można. Bo czymże są ci różni dozorcy, nauczyciele i urzędnicy? To są przecież inteligenci, ale jednocześnie jest to prawie wyłącznie proletarjat w całym słowa tego znaczeniu „A więc do walki o obronę Polski stanęły dzieci proletarjatu. Przecież skauci to też dzieci proletarjatu przeważnie, gdzie więc logika, p. redaktorze? Stwierdziłem, że pierwsi zerwali obecną jedność, obecną zgodę i harmonję endecy, a zwłaszcza księża w Poznańskiem. To są fakty, że księża z ambon psuli tę zgodę. To są fakty, że księża na wiecach publicznych wołali na hak z Piłsudskim, śmierć Mu, zdrajca. Więc księżom na wiecach to wolno czynić, a mnie powtórzyć tych faktów na takim samym wiecu nie wolno? Hola p. kręcicki. Zdradę my zawsze piętnować będziemy, choćby to był nawet ksiądz. Dla księży, którzy giną na froncie mamy cześć i uznanie. Ale mamy nawet szacunek dla tych dobrych obywateli księży, którzy nawet są w Sosnowcu, a tacy są. Nie szukaj więc pan dobrych księży tylko na froncie. Nie przekręcaj pan faktów i nie broń tego, czego nie atakowałem. Jeżeli chodzi o chłopów — paskarzy, to ja ich wcale nie broniłem, lecz stwierdziłem tylko fakt. Jeżeli zwalczamy bolszewizm, że narzuca rządy swoje większości narodu, to my podkreślić musimy z uznaniem, że skoro u nas jest 70 proc. ludności włościańskiej, że na czele Rządu Polskiego stoi przedstawiciel włościaństwa — Witos. Chcesz pan więc pomagać bolszewikom, którzy też wmawiają w cały świat, że u nas jest rząd narzucony. A to jest kłamstwem, gdyż u nas na zasadzie dobrowolnej umowy i zgody powstał rząd. A więc nie kłam pan, że występowałem przeciw inteligencji i księżom.

poseł Józef Pietrzyk.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś w piątek 27 b. m. Kazimierza.
Jutro w sob. tę 28 b. m. Augustyna.

Wschód słońca g. 5 m. 02
Zachód „ g. 7 m. 00

Otwarcie państwowej szkoły średniej technicznej kolejowej w Sosnowcu.

W roku bieżącym zostaje w Sosnowcu otwarta średnia szkoła techniczna kolejowa; wszystkie prace, związane z jej uruchomieniem, są tak dalece posunięte, że w pierwszych dniach września rozpoczną się zajęcia.

Zaznaczyć musimy, że będzie to pierwsza szkoła techniczna w uprzemysłowionym naszym mieście.

Przecie tyle narzekań słyszy się na brak u nas szkół zawodowych, że ta pierwsza powstająca placówka spotka się z prawdziwie szczerym poparciem społeczeństwa, gdyż da możność młodzieży naszej otrzymać tu na miejscu w Sosnowcu wykształcenie zawodowe.

Dowiedzieliśmy się od dyrektora otwierającej się szkoły, inż. p. Mieczysława Cimoszki, że kurs szkoły średniej technicznej będzie czteroletni. W roku bieżącym będą uruchomione tylko kursy wstępny i pierwszy.

Na kurs wstępny będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 3 klasy szkoły średniej lub 6 oddziałów szkoły powszechnej, na kurs pierwszy zaś ci, którzy ukończyli 4 klasy szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Wszyscy będą musieli złożyć egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunków.

Kandydaci, którzy ukończyli 5 klas szkoły średniej lub więcej, będą przyjęci na kurs pierwszy bez egzaminu. Na szkołę przeznaczono budynek przy ul. gen. Hallera, gdzie obecnie robią się w przyśpieszonym tempie należne przeróbki na klasy i warsztaty.

Do chwili wykończenia robót zajęcia będą się odbywać w gmachu szkoły miejskiej przy ul. Zygmunta, gdzie pierwszego września rozpoczną się egzaminy wstępne. Zapisy są przyjmowane w biurze inspekcji szkolnej w Sosnowcu, ul Małachowskiego 22, codziennie od godz. 9 do 12 zrana, gdzie są do nabycia wzory podań oraz kwestjonarjusze.

Opłata szkolna taka, jak w gimnazjach rządowych.

Pogrzeb ś. p. d-ra A. Mielęckiego. Odprowadzenie zwłok ś. p. d-ra Mielęckiego z kościoła do wagoru na st. w. w. było wielką manifestacją narodową.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra wojskowa, za nią na koniach pułk ułanów z Będzina, dalej stowarzyszenia i związki, orkiestra z Piasków, ochrony i mnóstwo publiczności. Z przygotowanej trybuny przemawiali dr. Falkowski w imieniu sejmu, dr. Bartkiewicz w imieniu Towarz. lekarskiego, pos. Tomczak w imieniu koła sejmowego N. P. R., p. Jędralski w imieniu rady nacz. Związków zaw. polskich, p. Brzeskot, przedstawiciel Śląska i wreszcie p. Plodowski, który odczytał telegram komitetu zjednoczenia G. Śląska z Polską, zawiadamiający, iż komitet przeznacza 5 tys. mk. na pomnik dla ofiary mordu krzyżackiego i 10 tys. mk. na stypendjum dla ślązaka, kształcącego się w uniwersytecie warszkwskim.

Wszystkie przemówienia były jednym okrzykiem zgrozy i protestu przeciwko niesłychanym gwałtom krzyżackim i przepojone nadzieją, że krew niewinna ś. p. d-ra A. Mielęckiego przyczyni się do połączenia G. Śląska z Macierzą.

Treść telegramu z komitetu zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską jest następująca: „Do głębi oburzeni bestjalstwem hunnów łączymy się z ogólnym żalem po stracie gorącego patrjoty i zacnego człowieka ś. p. dr. Mielęckiego, uwierzymy że zasłużona kara spotka barbarzyńców, a wielka idea nasza połączenia się wszystkich ziem polskich wkrótce zatryumfuje. Jednocześnie deklarujemy na zapoczątkowanie funduszu na pomnik dla zamordowanego 5000 mk., na stypendium im. Mielęckiego dla górnoślązaka kształcącego się na uniwersytecie Warszawskim 10.000 marek.

Z Saturna. W dniu 11 sierpnia b. r. opuścił naszą kopalnię, żegnany z prawdziwym żalem p. Józef Karney, długoletni urzędnik Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn".

Czyny pojedyńczych obywateli, ich szlachetna, wytrwała praca, to przyszła potęga Narodu i dla tego oddawać cześć ludziom zasłużonym jest powinnością społeczeństwa. Tym nakazem powodowani urzędnicy Towarzystwa „Saturn", w celu uczczenia zacnego kolegi i niespospolitego działacza społecznego,—utworzyli dziesięciotysięczny fundusz stypendjalny jego imienia, od którego procenty będą wypłacane, jako stypendjum, słuchaczom wyższych zakładów naukowych, dzieciom niezamożnych pracowników Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn".

Poseł żydowski u premjera. Podczas pobytu premjera Witosa w Krakowie, poseł Szyja Thon wystarał się o audjencję u p. Witosa, którego prosił o przyśpieszenie wydania odezwy rządu w sprawie stosunków polsko-żydowskich. Premjer obiecał, że odezwa zostanie wydana niezadługo.

Powrót z „bolszewickiego raju". Z niewoli bolszewickiej zbiegło kilku jeńców polskich, którzy otrzymali od barbarzyńców Wschodu bolesną pamiątkę na całe życie. Jednemu z nich wypalili bolszewicy znaki na ramionach w kształcie epoletów oficerskich, innym gwiazdę sowiecką na czole. Czyżby to miały być także środki agitacyjne dla zyskania stronników bolszewickiego raju?

Kuchnia Czerw. Krzyża przy izbie przyjęć dla chorych i rannych żołnierzy, mieszcząca się w barakach na Pogoni, składa niniejszym gorące podziękowanie wszystkim osobom, które czy to gotówką, czy też darami w naturze przyszły jej z pomocą. Nie wszyscy ofiarodawcy są nam znani,—ponieważ gdy przyszedł pierwszy transport rannych, a kuchnia w izbie przyjęć nie była jeszcze przez Czerwony Krzyż zorganizowaną, wiele osób przynosiło do baraków mleko, zupę, chleb, herbatę z winem, kompot, owoce, ciasto, które zaraz się rannym rozdawało, nie wciągając do książki. Z darów późniejszych zaznaczyć należy przedewszystkim ofiarność p.p. robotników huty Katarzyny, którzy przynieśli dla rannego żołnierza 120 f. mięsa wieprzowego i 325 f. kartofli, oraz p.p. ogrodnikom z Sosnowca, którzy ofiarowali dużo jarzyn. Sklep „Sprawiedliwość" w Milowicach dał 45 f mąki razowej, 42 f. mąki pytlowej 20 f. cukru, 25 f. ryżu oraz 15 szt. garnuszków i 4 filiżanki. Dziękujemy również p.p. urzęd. Tow. Sosnowieckiego, którzy złożyli w gotówce 1,855 m. (tysiąc osiemset pięćdziesiąt pięć).

Wiele darów w naturze złożyli też p.p. Krawczyńscy, p. Drzewiecka, Kreczmarowa, Zieleniewska, Powiadowska, Peucker, Abramczykowa, Dujlidowa, Jagiełłowiczowa, Nowakowska, Strzałkowska, Gumińska, Korsakowa, p. Michał Pawłuszek, p. Chorzelska, Łańcucka, Filipczyńska, Słomska, Wojciechowska, p.p. Zakrzewscy, Przybyłek, Gostomska, Białkowska i Zellerowa.

Polecając nadal opiece społeczeństwa chorego i rannego żołnierza, prosimy o składanie darów w Czerwonym Krzyżu albo wprost w barakach — Izba przyjęć lub Świetlica.

Zarząd Czerwonego Krzyża, składa niniejszym podziękowanie inicjatorom podwieczorku-koncertu w „Zaciszu" p.p. Józefowi Maciejowskiemu i Tadeuszowi Krzyżanowskiemu za sumę mk. 29065, mk. 31 niemieckich rub. 1,40), złożoną na ręce p. Wandy Siemiradzkiej, która została wpłacona do Banku Handlowego na rach. Czerwonego Krzyża.

Jednocześnie Zarząd prosi wszystkich ofiarodawców o składanie ofiar w naturze dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalu Żydowskim i gmachu im Staszyca, gdzie przyjmują na miejscu opiekunki od godz. 4—6.

Ze straży obywatelskiej. Starosta będziński mianował p. Stefana Rayskiego kierownikiem II komisarjatu straży, p. Aleksandra Woźnickiego kierownikiem III komisarjatu SOS, p. Mikołaja Zwolińskiego kierownikiem IV komisarjatu SOS, p. Feliksa Słuszka kierownikiem V komisarjatu S.O.S. i p. Bronisława Pawłowskiego kierownikiem posterunku straży w Milowicach.

Pierwsze ćwiczenia S. O. odbyć się muszą w poszczególnych komisarjatach w sobotę dnia 28 o godzinie 7-ej rano.

Z teatru. Dziś artyści dają przedstawienie w Dąbrowie: grana będzie zabawna farsa „Ciotka Karola".

Z teatru H. Czarneckiego. Jutro, t. j. w sobotę przedstawienie w Dąbrowie. Wypełni wieczór arcywesoła krotochwila wojska M. Bałuckiego „Klub kawalerów", w której artyści dają prawdziwy koncert humoru szczeropolskiego.

W niedzielę w Sosnowcu na zakończenie sezonu komedjowego dwa przedstawienia, po południu „Ciotka Karola", wieczorem „Klub kawalerów".

W poniedziałek w Dąbrowie pierwszy raz „On chce się zabić".

O książki dla żołnierzy. W sobotę, niedzielę i poniedziałek harcerki obchodzić będą mieszkania w celu zebrania książek dla szpitali wojskowych. Każdy dom niech więc wybierze zbyteczne i przeczytane książki i broszury i ofiaruje żołnierzom.

Polski aktor—polskiemu żołnierzowi. Pod taką nazwą odbędzie się jutro, 28 bm., w cukierni „Zacisze" wielki kabaret artystyczny z udziałem wybitnych artystów teatru H. Czarneckiego. Orkiestra, loterja, poezje, niespodzianki—jednym słowem wszystko co widza i słuchacza może przyprawić o dobry... nastrój, będzie w „Zaciszu". Dochód—na rzecz żołnierzy Zagłębia Dąbrowskiego.

Ofiary:

złożone bezpośrednio w „Iskrze"

Lista fabryk i zakładów technicznych, które wpłaciły do browelną składkę na dobro uzdrowieńców wojsk. polskich w Sosnowcu.

Fabryka Armatur St. Kraupe mk. 5000, Odlewnia Żelaza J. Chrzanowski mk. 6000, Kotlarnia Szifsuga mk. 1000, Drukarnia Martynkowski i Nowak mk. 2000, Zakład pilnikarski Lewak mk. 1200, Zakład pilnikarski Stachorski mk. 1000, Towarzystwo „Wir" mk. 2000, Odlewnia MATHEI mk. 2100, Towarzystwo „Siła" mk. 5000, Odlewnia Cieślik i Falzarski mk. 8000, Kotlarnia Józef Kubalka mk. 4000, Towarzystwo „Miedziarskie" mk. 10000, Piekarnia Poncksra mk. 500, Zakład Fiebtretsch. Ochocki mk. 1000, „Iskra" mk. 9700, „Głos Pracy" mk. 2800, „Kurjer Zagłębia mk. 1000, Marasnowski i Pęcziek mk. 2500, Bracia Łagan mk. 800, Fabryka Wód Mineralnych Goebel mk. 2000, Bracia Szlęzniecy zakład Mech. mk. 1000, Baran i Edelman Fabr. rowerów, mk. 500, Fabryka Smarów Andyszewski mk. 2000, Kotlarnia Ludwik Piątkowski mk. 2500, Fabryka Blacharska Jan Gress mk. 1500, Antoni Alsiński i S-ka mk. 5000, Polskie Tow. Handlowe, oddział w Sosnowcu mk. 400, W. Federman złożył 40 kaw. mydła, Ser. Pończoszarnia 10 tuzinów skarpetek. Fabryka Pończoch Sosnowiczanka 10 tuzinów skarpetek, Towarzystwo Metalliszczelara mk. 8000, Łuńcucki i Syn Fabr. Manometrów mk. 2000, Papiernia Lamprechta mk. 8000, Wieczorek Felicjan Cegielnia Parowa mk. 3000. Razem 85,000 Marek.

Związek polskich przemysłowców w Sosnowcu.

Czesław Jankowski 1 bagnet, 17 kulek, 7 naboi 1 gilza.

Pracownicy i rob. Tow. Akc. „Łagiewa" w Łagiszy na żołnierza polskiego złożyli wydział powierzchni z kop. „Antoni" mk. 610, wydział elektryczny mk. 1040 i komitet żywnościowy mk. 264, razem 1914 mk.

Na Czerwony Krzyż składa 200 mk. Kmietek Mysłowice.

Marjan Paszkowski 9 gilz, 1 kulka, kawałek miedzi i kawałek aluminjum.

Więźniowie Dąbrowsko Będzińskiego więzienia złożyli na Czerwony Krzyż: Langier Teodor mk. 100, Szajner Ansyl mk. 50, Granberg mk. 50, Riven Brama mk. 100, Eichenbaum Abisia mk. 20, Machura Franciszek mk. 66. Razem 386 marek.

VIII Komisarjat P. P. na Kazimierzowie Mk. 210 na Czerwony Krzyż.

Józef Gonera z Dąbrowy 100 gilz i 25 naboi.

Jerzy Dziek i Otyl-a Sztels złożyli: 8 gilzy, 52 drobne monety miedziane, część od dewizki, 2 kawałki blachy mosiężnej i guzik mosiężny.

Telegramy.

Ofiarność robotników

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T)

„Przegl. Wiecz." donosi, że robotnicy warsztatów i zakładów wojskowych w Poznaniu ze względu na ogólne położenie państwa uchwalili jednogłośnie wprowadzić 10-godzinny dzień pracy bez wynagrodzenia za godziny dodatkowe.

Gwałty niemców na Pomorzu.

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Bandy niemieckie na sąsiadujących z Pomorzem obszarach plebiscytowych poniewierają i wypędzają przemocą osiadłych tam zdawna polaków. Między innymi zbito i wywieziono proboszcza Działowskiego i ziemianina Tragsztajna. Wielu polaków zmusza się do ucieczki, grożąc im śmiercią.

W Biskupcu więziono bez powodu aptekarza Wolskiego i 7 innych osób. Władze pruskie wszystko to tolerują i milcząco popierają.

Zwołanie sejmu.

Warszawa, 26 sierpnia.

(P. A. T.)

Na skutek żądania Związku lud. nar., aby sejm został zwołany, marsz. Trampczyński wyznaczył posiedzenie konwentu senjorów na sobotę, 28 b. m. na 12 w południe. Konwent rozstrzygnie kwestję zwołania sejmu.

Redaktor i wydawca Wiktor Masiorski.

Drukarnia „Iskry".